

Agnieszka Hensoldt

Spółeczna teoria pragmatyzmu*

Słowa kluczowe: pragmatyzm, społeczeństwo, indukcja, rzeczywistość

Zdaniem Kanta główne pytanie filozofii brzmi: „Jak możliwe są sądy syntetyczne *a priori*?” Ale przed tym pytaniem pojawia się inne, jak sądy syntetyczne w ogóle, a nawet jeszcze ogólniej, jak rozumowanie syntetyczne jest w ogóle możliwe. Kiedy ten ogólny problem zostanie rozwiązany, szczegółowy będzie już stosunkowo prosty. To jest klucz do drzwi filozofii. (Ch.S. Peirce, *Grounds of Validity of the Laws of Logic: Further Consequences of Four Incapacities*, w: CP 5.348¹)

Pytanie Peirce’a o możliwość sądów syntetycznych, choć polemicznie zestawione ze słynnym pytaniem Kanta, jest w gruncie rzeczy odwiecznym pytaniem filozofii o możliwość poznania, o jego pewność, przedmiot i granice, a nade wszystko o jego prawomocność. Z poznaniem *sensu stricto* mamy bowiem do czynienia – zarówno zdaniem Kanta, jak i Peirce’a – jedynie wtedy, gdy dokonujemy syntezy, to znaczy gdy wskazujemy na powszechny związek dwóch stanów rzeczy. Uprawomocnienie tej powszechności (ogólności) wyprowadzanej ze skończonej liczby jednostkowych doświadczeń jest właśnie ogromnej wagi problemem filozoficznym. Z wielkich poprzedników, którzy próbowali go rozwiązać, oprócz Kanta, Peirce wymienia jeszcze J.S. Milla. Kant zapronował rozwiązanie problemu sądów indukcyjnych przez sprowadzenie znacznej ich części do powszechnie ważnych sądów syntetycznych *a priori*. J.S. Mill z kolei indukcję uważa za źródło

* Tekst ten powstał podczas pracy nad rozprawą doktorską, która ukazała się drukiem pt. *Idee Peirce’owskiego pragmatyzmu i ich renesans w XX-wiecznej filozofii języka* – dlatego pewne fragmenty artykułu pokrywają się z fragmentami pierwszego rozdziału książki.

¹ Ch.S. Peirce, *Collected Papers*, vol. 5 *Pragmatism and Pragmaticism*, Cambridge 1965; pierwsza cyfra oznacza numer tomu, liczba po kropce numer paragrafu wprowadzony przez wydawców *Collected Papers*.

wszelkiego poznania nieintuicyjnego², a jej ważność – zdaniem Peirce’a – opiera na założeniu o stałości natury³.

Peirce nie uznaje za satysfakcjonujące żadnego z tych rozwiązań, dlatego też stawia pytanie ponownie. Odpowiedź, jakiej udziela, oraz sposób, w jaki odpowiedzi tej stara się dociec, odsłaniają filozoficzne podstawy maksymy pragmatycznej. Rzucają także światło na to, jak sam Peirce rozumiał poszczególne elementy (oraz całość) swojej doktryny, a tym samym wykluczają niektóre jej interpretacje.

Pragmatyzm Peirce’a jest przede wszystkim doktryną logiczną (CP 5.197⁴), której nierozłączną częścią są jednak rozstrzygnięcia semiotyczne, etyczne, a nawet metafizyczne. Tłumaczy to szeroki zakres oddziaływania tej koncepcji na filozofię nauki, filozofię języka, etykę, semiotykę, językoznawstwo oraz matematykę. Oddziaływanie to jest ciągle żywe. Po pierwsze, dlatego że w Europie głębiej koncepcjami Peirce’a zainteresowano się stosunkowo późno – w latach 60. XX wieku. Ponadto także dlatego, że wiele Peirce’owskich rozwiązań, mimo iż nie tworzą one domkniętego systemu, ciągle pozostaje nie tylko wartymi uwagi, ale i najciekawszymi, jakie w ciągu ostatnich 130 lat przedstawiono.

Peirce’owską koncepcję społecznego uprawomocnienia poznania Karl-Otto Apel zinterpretował jako semiotyczne przekształcenie Kantowskiej logiki transcendentalnej⁵. Przedstawił ją i rozwinął (proponując własną kategorię „nieskończonej wspólnoty komunikacyjnej”), posługując się kategoriami filozofii transcendentalnej. Doktryna Peirce’a pozostaje jednak niezmiernie interesująca także wtedy, gdy mówi się o niej w jej oryginalnych sformułowaniach. Ponadto w tej właśnie formie jest ona źródłem wielu ciekawych pomysłów oraz pytań, które inspirują myślicieli, wywodzących swoje koncepcje nie tylko z filozofii transcendentalnej.

² J.S. Mill, *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, Warszawa 1962, s. 441.

³ J.S. Mill pisze wprawdzie w *Systemie logiki*, że „[...] zdanie, iż bieg zdarzeń natury jest jednorodny, jest podstawową zasadą czy też aksjomatem ogólnym indukcji” (s. 478), jednak tylko w takim sensie, że można je uważać za niewypowiedzianą przesłankę większą wszystkich indukcji, o ile indukcje te przedstawiamy jako sylogizmy. Co więcej, uważa ten aksjomat za uogólnienie z doświadczenia, a nie za zasadę, którą zmuszeni jesteśmy przyjąć przed wszelkim doświadczeniem (s. 482) – jak błędnie rozumiał Peirce. Na jednorodność natury składa się, jego zdaniem, wiele jednorodności (praw natury), które wszystkie są uogólnieniami indukcyjnymi i których prawdziwość jest tym bardziej prawdopodobna, im więcej zgodnych konsekwencji można z nich wyprowadzić (s. 489–499). Millowska próba ugruntowania indukcji nie jest tak odległa od koncepcji Peirce’a, jak to ten ostatni sugeruje. Co więcej, w obu koncepcjach odnaleźć można wiele podobnych myśli.

⁴ Por. Ch.S. Peirce, *Lectures on Pragmatism* (z 1903 roku), w: CP 5.14–5.212, fragmenty w polskim przekładzie Ryszarda Mirka i Andrzeja J. Nowaka *Wykłady o pragmatyzmie*, w: Ch.S. Peirce, *Wybór pism semiotycznych*, Warszawa 1997.

⁵ Por. K.O. Apel, *Der philosophische Hintergrund der Entstehung des Pragmatismus bei C.S. Peirce*, w: C.S. Peirce, *Schriften I*, Frankfurt 1967; oraz K.O. Apel, *Peirce's Denkweg vom Pragmatismus zum Pragmatizismus*, w: C.S. Peirce, *Schriften II*, Frankfurt 1970.

I. Społeczna teoria logiki

W jednym ze swoich pierwszych, jeszcze przedpragmatycznych, tekstów *Grounds of Validity of the Laws of Logic: Further Consequences of Four Incapacities* (CP 5.318–5.357) z 1869 roku Peirce poddaje pod rozwagę problem rozumowania indukcyjnego: jak możemy wiedzieć coś, czego nigdy nie doświadczyliśmy. Rozumowanie tego typu wydaje się nie mieć żadnej ważności, a jednak dość często jesteśmy w stanie na podstawie przeszłego doświadczenia przewidzieć, że jeśli fakty pewnego rodzaju będą miały miejsce, to związane z nimi w pewien sposób inne fakty też wystąpią. Tak więc skuteczność (przynajmniej częściowa) rozumowań indukcyjnych jest niepodważalna. Problemem pozostaje to, czy potrafimy ją wyjaśnić. Zagadnienie to próbowano rozwiązywać na różne sposoby. Po pierwsze, zakładano regularność natury. Rozwiązanie to zaproponował na przykład J.S. Mill. Peirce uważa, że założenie takie jest bezpodstawne (por. 5.343). Co więcej, nie zgadza się z Millem, że musimy je przyjąć. Jego zdaniem, gdyby nawet istniał porządek w naturze i dodatkowo bylibyśmy w stanie go odkryć, to wiedza taka nie przydałaby się nam właściwie na nic. Dalej bowiem nie wiedzielibyśmy, jak poszerzać poznanie, które posiadamy (por. 5.344). Po drugie, ponieważ nie potrafiono wyjaśnić ważności prawdopodobnego rozumowania indukcyjnego, starano się sprowadzić je do dedukcji i tak wytłumaczyć. Do tej grupy należy zaliczyć rozwiązanie Kanta, który główne twierdzenia przyrodoznawstwa uczynił sądami syntetycznymi *a priori*, czyli powszechnie ważnymi. Zdaniem Peirce’a, wszystko, co absolutnie powszechne, musi jednak mieć charakter analityczny. Błędem jest więc przypisywanie twierdzeniom przyrodoznawstwa takiej ogólnej ważności. Można ją co najwyżej postulować jako idealny kres poznania (por. 5.223⁶).

Rozumowanie indukcyjne ma charakter probabilistyczny i jako takie należy je rozpatrywać. Przede wszystkim trzeba zapytać o przedmiot takiego rozumowania. Wedle Peirce’a, w tym przypadku przedmiotem jest dana nam w doświadczeniu rzeczywistość i choć nie mamy prawa zakładać jej regularności, to przecież z samego rachunku prawdopodobieństwa wynika, że wszędzie tam, gdzie rozważamy wielką liczbę przedmiotów pod wieloma względami, musi się pojawić pewna liczba prawidłowości (por. 5.343). Próba wyobrażenia sobie świata, w którym nie byłoby żadnych prawidłowości, prowadzi do sprzeczności (por. 5.345). Tak więc efektem rozumowań indukcyjnych może być odkrycie faktycznie istniejących regularności. Co jednak znaczy stwierdzenie, że coś faktycznie (rzeczywiście) istnieje? Innymi słowy, jak poważne założenia trzeba poczynić, żeby wyjaśnić sens wnioskowań indukcyjnych? Peirce odpowiada, że tak naprawdę nie musimy zakładać niczego.

⁶ Por. Ch.S. Peirce, *Questions Concerning Certain Faculties Claimed for Man*, w: CP 5.213–5.263; polski przekład Ryszarda Mirka – *Pytania dotyczące pewnych zdolności przypisywanych człowiekowi*, w: Ch.S. Peirce, *Wybór pism semiotycznych*, wyd. cyt., s. 55–73.

Dwa hipotetyczne przypuszczenia, które wydają się kwestionować całą teorię, w gruncie rzeczy wcale jej nie obalają. Po pierwsze, możemy założyć, że porządek świata zmienia się w momencie, w którym go odkrywamy, czyli że jest zależny od naszej wiedzy o nim. To jednak wbrew pozorom nie podważa sensu badania go, gdyż w końcu i ta prawidłowość zostanie odkryta. Po drugie, teoretycznie można wątpić w to, że istnieje coś realnego. Być może wszyscy doświadczamy iluzji. Jeśli jednak jest to iluzja powszechna, to poza tym, że zmieniła się nazwa przedmiotu naszych wrażeń z „rzeczywistości” na „iluzję”, nie zmieniło się nic więcej (por. 5.352). Rzeczywistość bowiem to „ostateczne porozumienie całej społeczności”⁷ co do tego, jak się rzeczy mają (5.332). Co więcej, bez pojęcia „wspólnoty” nie sposób w ogóle mówić o pojęciu rzeczywistości⁸ (5.311). Peirce dokonuje więc pragmatycznej redukcji pojęcia „rzeczywistości” do pojęcia „intersubiektywnej zgody”, co jest równoznaczne ze sprowadzeniem „prawdy” do „intersubiektywnego konsensusu”.

Nie można także zapominać o istocie samego rozumowania indukcyjnego. Jest ono zawsze wnioskowaniem z części o całości, a to czyni je jedynie prawdopodobnym. Jego ważność opiera się na prawie statystycznym, mówiącym, że w długim okresie (czy też w długiej serii doświadczeń) zaobserwowanie każdej realnie możliwej wersji wydarzenia jest prawdopodobne. Tak więc wnioskowanie ze skończonej liczby przypadków o prawie ogólnym (wnioskowanie indukcyjne) nie jest absolutnie, ale jedynie z pewnym prawdopodobieństwem poprawne. Z kolei jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie przeprowadzane indukcje, to choć nie będzie można stwierdzić, że każda z nich jest prawdziwa, to będzie jednak można powiedzieć, że wraz ze wzrostem ogólnoludzkiego doświadczenia dążą do bycia prawdziwymi (w Peirce’owskim, powyżej wyjaśnionym, rozumieniu prawdy). Uniwersalność wnioskowania indukcyjnego nie jest więc prawdziwą uniwersalnością, czyli uniwersalnością dedukcji, jest jednak jej analogonem (por. 5.350). Co więcej, w każdej indukcji – jak stwierdza Peirce w *Piątym wykładzie o pragmatyzmie* zatytułowanym *Three Kinds of Goodness* – tkwi element racjonalności (czyli percepcji ogólności i ciągłości), który jest właśnie dedukcją (por. 5.146–5.150).

Ważność indukcji opiera się więc na dwóch filarach: na wspólnym wszystkim ludziom przedmiocie wrażeń (nazywanym rzeczywistością) oraz na prawie statystycznym, które gwarantuje nam, że im większą sumę ludzkich doświadczeń będziemy brać pod uwagę, tym bliższe prawdy będą dokonywane przez nas uogólnienia indukcyjne. Właściwe stosowanie wnioskowania indukcyjnego wymaga

⁷ „[...] reality consists in the agreement that the whole community would eventually come to [...]”.

⁸ „[...] the very origin of the conception of reality shows that this conception essentially involves the notion of a community [...]” (Ch.S. Peirce, *Some Consequences of Four Incapacities Claimed for Man*, w: CP 5.264–5.317).

zatem jednakowego podejścia do każdego pojedynczego ludzkiego doświadczenia, czyli przypisywania jednakowej wagi każdemu zdarzeniu, bez względu na to, kogo spotyka. Tylko wtedy bowiem uniwersum ludzkich doświadczeń będzie idealnym uniwersum zdarzeń, które leży u podstaw prawomocności logiki indukcji.

Z perspektywy pojedynczego człowieka ważność wnioskowań indukcyjnych wymaga, aby niczemu, co go spotyka, nie przypisywał on większego znaczenia niż temu, co spotyka innych. W przeciwnym razie wszystkie przeprowadzane przez niego uogólnienia indukcyjne będą bezpodstawne⁹. Koniecznym warunkiem jednakowego wartościowania wszystkich zdarzeń jest z kolei – zdaniem Peirce’a – całkowite utożsamienie swoich celów z celami wspólnoty, do której się należy (por. 5.356). Wymóg ten, choć może brzmieć jak żądanie dyktatora, nie jest jednak niczym innym niż określeniem warunku, jaki musi spełniać ludzkie życie, aby być etycznie dobrym. Dobro etyczne polega bowiem – wedle Peirce’a – na posiadaniu ostatecznego celu, a o ile cel ten ma być absolutnie ostatecznym, musi być takim, którym można kierować się w każdych okolicznościach (por. 5.133–5.134¹⁰). Musi być więc celem możliwym do przyjęcia przez każdego, czyli takim, którego przyjęcia za swój można oczekiwać od każdego członka wspólnoty. Na nasuwającą się wątpliwość, czy warunki ugruntowania logiki indukcji muszą faktycznie być zgodne (a w każdym razie przynajmniej niesprzeczne) z warunkiem dobrego etycznie życia, Peirce odpowiada, że „dobro logiczne” jest szczególnym przypadkiem dobra moralnego (por. 5.130), z konieczności musi więc być z nim tożsame.

Współcześnie analogicznie formułuje warunek racjonalności zarówno J. Habermas, jak i K.O. Apel. Według Habermasa, istnienie intersubiektywnie akceptowanych norm jest warunkiem wykształcenia się racjonalności komunikacyjnej, która jest nierozzerwalnie związana z racjonalnością epistemiczną wiedzy oraz racjonalnością teleologiczną działania¹¹. Jest więc to zarazem warunek możliwości „poprawiania” naszej wiedzy oraz uczenia się z doświadczenia¹². Apel z kolei twierdzi, że warunkiem sensowności argumentów jest intersubiektywne obowiązywanie „etyki minimalnej”, czyli zaangażowanie każdego, kto argumentuje, w „sprawę historycznej realizacji nieograniczonej wspólnoty komunikacyjnej”¹³.

⁹ „That logic rigidly requires, before all else, that no determinate fact, nothing which can happen to a man’s self, should be of more consequence to him than everything else. He who would not sacrifice his own soul to save the whole world, is illogical in all his inferences, collectively” (5.355).

¹⁰ Por. Ch.S. Peirce, *Lectures on Pragmatism*.

¹¹ J. Habermas, *Pojęcie racjonalności komunikacyjnej w świetle teorii aktów mowy*, przeł. R. Braciszewska, w: T. Buksiński, *Rozumności racjonalność*, Poznań 1987, s. 72–73.

¹² Tamże, s. 55–56.

¹³ K.O. Apel, *Wspólnota komunikacyjna jako transcendentalne założenie nauk społecznych*, w: „Kultura Współczesna” 1993, nr 1, przeł. E. Kobylińska, s. 10.

II. Społeczna teoria kształtowania przekonań

Powyższe rozumowanie wyjaśnia wprawdzie to, jakie społeczne warunki muszą zostać spełnione, aby uprawomocnić rozumowanie indukcyjne, nie tłumaczy jednak, jak dochodzi do tego, że faktycznie przynajmniej częściowo zostają one spełnione, czego dowodem są „udane” wnioski indukcyjne. Nie opisuje także mechanizmu, dzięki któremu indywidualne doświadczenia stają się podstawą wnioskowań indukcyjnych. Problemy te Peirce podejmuje dopiero w artykule z 1877 roku – *The Fixation of Belief* (CP 5.358–5.387)¹⁴.

Także w tym tekście Peirce wychodzi od problemu prawomocności uogólnień indukcyjnych, od tego, w jaki sposób i na jakiej podstawie ich dokonujemy. Pod niektórymi względami myślenie nie różni się, zdaniem Peirce’a, od innych naszych działań i tak jak działamy zawsze zgodnie z nawykami (*habit*), tak i przeprowadzamy rozumowania zgodnie z nawykami myślowymi (*habit of mind*). Tak jak dobre nawyki sprawiają, że działamy skutecznie, tak dobre nawyki myślowe, nazywane przez Peirce’a także prawami rozumowania, pozwalają nam wyciągać prawdziwe wnioski z prawdziwych przesłanek¹⁵. Takim prawem rozumowania jest właśnie uogólnianie indukcyjne.

Najważniejsze prawa rozumowania zostały wydedukowane z samego pojęcia rozumowania (por. 5.369). Dlatego, aby je wyjaśnić, należy poddać badaniu samo rozumowanie. Wedle Peirce’a podstawowymi stanami ludzkiego umysłu są przekonanie (*belief*) i wątplenie (*doubt*)¹⁶. Stany te możemy z absolutną pewnością odróżnić od siebie, nie tylko przy pomocy introspekcji. Przekonania, w przeciwieństwie do stanów wątplenia, determinują nasze pragnienia i czyny. Przekonanie jest zawsze związane z powstaniem i utrwalaniem się jakiejś reguły postępowania. Sprawia, że wiemy, jak postępować w sytuacjach określonego rodzaju. Jest to stan intelektualnego spokoju i równowagi, dlatego też to do niego dąży nasz umysł. Mimo skłonności do pozostawania w stanie przekonania ludzki umysł czasami jest z tego stanu wytrącany. Dzieje się tak zazwyczaj wtedy, gdy działanie podjęte zgodnie z posiadanym przez nas przekonaniem okazało się nieskuteczne. Wtedy ogarnia nas wątplenie, któremu towarzyszy poczucie podrażnienia i niezadowolenia. Sprawia ono, że podejmujemy wysiłek dociekań (*inquiry*), czyli ustalenia nowego przekonania (por. 5.370–5.374).

¹⁴ W polskim przekładzie Zbigniewa Dyjasa *Utrwalenie przekonań*, w: Hanna Buczyńska, *Peirce*, Warszawa 1965, s. 107–127.

¹⁵ W doktrynie Peirce’a pragmatycznie ugruntowana jest więc nie tylko indukcja, ale także dwa pozostałe rodzaje wnioskowania: dedukcja i abdukcja.

¹⁶ Mimo że używana przez Peirce’a terminologia kojarzy się z nurtem psychologicznym, Peirce psychologistą nie był. Wielokrotnie (także i w tym artykule) wypowiadał się negatywnie o próbach ugruntowania logiki w oparciu o psychologię [por. CP 5.27], utożsamiania pytań logicznych z pytaniami psychologicznymi [por. CP 5.85] czy też prawdy i poprawności logicznej z odpowiednimi stanami umysłu [por. CP 5.87, CP 5.365].

Jedyną bezpośrednią przyczyną, skłaniającą nas do podjęcia badań, jest „niewygodny” stan wątpienia, niepewności co do tego, co powinniśmy uczynić. Z drugiej strony, jedynym celem dociekań jest ustalenie poglądów, czyli przejście od stanu wątpienia do stanu przekonania co do tego, jak działać. Przekonanie polega bowiem głównie na „świadomej gotowości do przyjęcia formuły, w którą się wierzy, za dyrektywę działania” (5.27). Nietrudno zauważyć, że – zdaniem Peirce’a – nie tylko istnieje ścisły związek między myśleniem a działaniem, ale ponadto jest to związek wynikający z samej istoty ludzkiego działania i myślenia. Początkiem każdego dociekania jest bowiem zawsze niepewność co do tego, jak działać, kresem i celem natomiast – niepewności tej zniesienie¹⁷. Natomiast wynikające z działania doświadczenie jest formą sprawdzenia słuszności przekonania, a więc poprawności przeprowadzonego rozumowania. Z drugiej strony, bez przekonania (a raczej odpowiadających im dyrektyw postępowania) nie jesteśmy w stanie działać. Przekonania te niekoniecznie muszą być prawdziwe (por. 5.375). Potrzeba posiadania przekonania jest bowiem – zdaniem Peirce’a – silniejsza od potrzeby skutecznego działania.

W zależności od tego, jakie potrzeby mają zaspokajać, Peirce wyróżnia cztery metody powstawania i akceptowania przekonania. Porządkuje je od historycznie najstarszej do stosunkowo najmłodszej¹⁸. Są to jednak przede wszystkim stadia rozwoju społeczeństwa wyróżnione ze względu na zaawansowanie metod poznawczych i jako takie wszystkie one występują współcześnie.

Zdaniem Peirce’a, pierwszą reakcją na uczucie podrażnienia związane z niepewnością co do tego, jak postępować, było przyjęcie dowolnego przekonania. Strategia taka, wsparta usilnym lekceważeniem kontrargumentów, pozwala uciec przed strachem wątpienia, a tym samym zapewnia spokój wewnętrzny. Metoda powyższa, nazywana przez Peirce’a metodą „oślego uporu” (*method of tenacity*), nie sprawdza się jednak w praktyce, gdyż jest nieskuteczna i sprzeczna z instynktem społecznym. Instynkt ten sprawia, iż nie potrafimy nie zwracać uwagi na przekonania innych i nie zastanawiać się nad tym, czy nie są one równie wartościowe jak nasze własne (por. 5.377–5.378).

Wątpliwości te wykorzystują ci, którzy starają się stworzyć społeczeństwo jednolite światopoglądowo, wprowadzając obowiązek posiadania określonych

¹⁷ Nie znaczy to jednak, iż Peirce sądzi, że myślenie jest całkowicie podporządkowane działaniu. Píše o tym tak: „[...] myśl ostatecznie i wyłącznie ma się stosować do działania – do działania, które można pojąć. [...] Co do ostatecznego celu myśli, który musi być celem wszystkiego, to znajduje się on poza granicami ludzkiego rozumienia” [w: Ch.S. Peirce, *Wybór pism semiotycznych*, Warszawa 1997, s. 83]. Podkreśla także, że choć początkiem każdego dociekania jest wątpienie, może być to wątpienie sztucznie wywołane, dotyczące działania w sytuacji teoretycznej (a przynajmniej czysto teoretycznej w danym momencie dla badającego). Takim wątpieniem zawsze jest wątpienie naukowca [por. CP 5.394].

¹⁸ W koncepcji Peirce’a widocznych jest wiele wpływów filozofii Hegla. O przyczynach tego wpływu można przeczytać w: Hanna Buczyńska, *Peirce*, wyd. cyt., s. 14–15.

przekonań. W taki sposób, za pomocą metody autorytetu (*method of authority*), autorytarna władza usiłuje utrwalić korzystne dla siebie systemy przekonań i wynikające z nich zachowania podwładnych (por. 5.379). Jednak także one są ze swej natury nietrwałe, gdyż sprzeciwiają się temu samemu instynktowi co metoda „oślego uporu”. Ludziom uczciwym i wykształconym trudno bowiem – pisze Peirce – nie zacząć zastanawiać się nad tym, dlaczego wyznawane przez nich poglądy miałyby być lepsze od poglądów innych epok czy też innych narodów.

Refleksja taka prowadzi do zdemokratyzowania metody kształtowania poglądów. Poglądy wiarygodne i „właściwe” najlepiej bowiem wyodrębnić na drodze obejmującej całą wspólnotę dyskusji. Metodzie tej właściwie nie można by już nic zarzucić – uwzględnia przecież całkowicie rozsądne dążenie do brania pod uwagę wszystkich poglądów – gdyby nie to, że nie wskazuje ona żadnego innego kryterium prawdziwości poza gustem (upodobaniem) większości. Jest całkowicie obojętna na doświadczenie i dlatego Peirce nazywa ją metodą aprioryczną (*a priori method*). Taki sposób kształtowania przekonań zdominował – zdaniem Peirce’a – na przykład filozofię metafizyczną (por. 5.382), jest jednak absolutnie niewystarczający, jeśli chcemy skutecznie działać i konsekwentnie odpychać kolejne nasze wątpliwości, bowiem redukuje prawdę i słuszność do gustu gremium uznającego i całkowicie je psychologizuje.

Dlatego też, według Peirce’a, metoda wnioskowania musi zostać oparta na czymś, na co myślenie nie ma wpływu, a co oddziałuje tak samo na każdego człowieka, czyli na odniesieniu zewnętrznym. Tym czymś w pragmatyzmie jest kontekst oddziaływania rzeczywistości, w tym innych uczestników procesu komunikacji, na nasze zmysły. Wprowadzenie obok nadawcy i odbiorcy trzeciego elementu procesu komunikacji – rzeczywistości – czyni ten proces racjonalnym, czyli sprawia, że raz uzyskany konsensus może być nieskończenie wiele razy zmieniany. Powoduje też, że wstępnie ograniczona do określonej wspólnoty intersubiektywność może się nieskończenie poszerzać, przyczynia się więc do wzrostu obiektywności. Metodę, która uwzględnia powyższe warunki, Peirce nazywa naukową (*method of scientific investigation*).

U podstaw metody naukowej, podobnie jak u podstaw ważności rozumowania indukcyjnego (które jest jej niezbędną częścią), leży pojęcie rzeczywistości. W *The Fixation of Belief* Peirce przedstawia swoje rozumienie rzeczywistości w trzech tezach. Postuluje: po pierwsze, istnienie niezależnych od naszych wyobrażeń rzeczy realnych; po drugie, ich oddziaływanie na nasze zmysły według pewnych stałych praw; po trzecie, możliwość ustalenia na drodze rozumowania, jakie te rzeczy są naprawdę (por. 5.384). Choć wyrażone w terminach dużo silniejszego realizmu w gruncie rzeczy jest to to samo pojęcie, które pojawiło się w *Grounds of Validity of the Laws of Logic*, a jego centralnym punktem jest możliwość (choć jedynie graniczna) całkowitego odkrycia porządku świata. Ostatecznym kryterium

uznania „odkrytej prawdy” może zaś być tylko „całkowite porozumienie się całej społeczności” co do tego, jak się rzeczy mają.

Zdaniem Peirce’a, hipotezę o istnieniu rzeczy realnych akceptuje każdy ludzki umysł. Co więcej, każdy w gruncie rzeczy zakłada przynajmniej czasami istnienie rzeczywistości (takiej, jak ją pojmuje Peirce), gdyż powszechne jest „stosowanie metody nauki do wielu spraw” (5.384). Tak więc korzenie metody naukowej tkwią w codziennym ludzkim doświadczeniu, kiedy to, chcąc działać skutecznie, przyjmujemy istnienie niezależnej od naszych myśli, niezmiennej i poznawalnej rzeczywistości.

III. Społeczne podstawy maksymy pragmatycznej

Ukoronowaniem Peirce’owskich rozważań nad ugruntowaniem wnioskowań indukcyjnych, a tym samym dopełnieniem jego koncepcji poznania, jest zasada pragmatyczna. Po raz pierwszy Peirce sformułował ją w 1878 roku w artykule *How to Make Our Ideas Clear* (CP 5.388–5.410¹⁹):

Aby całkowicie zrozumieć znaczenie jakiejś myśli, wystarczy ustalić, jakie reguły postępowania z niej wynikają, bowiem znaczenie czegokolwiek i wynikające z tego czegoś reguły postępowania to jedno i to samo (5.400, przeł. Z. Dyjas).

Rozważmy, jakie praktyczne skutki może pociągnąć za sobą przedmiot naszej myśli, i te właśnie skutki będą stanowić treść pojęcia (5.402, przeł. Z. Dyjas).

Dwie inne wersje zasady pragmatycznej znajdują się w *Wykładach o pragmatyzmie* z 1903 roku:

Pragmatyzm jest zasadą głoszącą, że każdy sąd teoretyczny, wyrażony w zdaniu w trybie oznajmującym, jest myślą o niejasnej formie, [myślą,] której jedyne znaczenie, jeśli je w ogóle posiada, polega na tendencji do narzucenia odpowiedniej reguły praktycznej, wyrażalnej w zdaniu warunkowym, mającym następnik w trybie rozkazującym (5.18, przeł. R. Mirek).

Maksyma pragmatyczna mówi, że koncepcja mająca znaczenie logiczne nie różni się od innej koncepcji, jeśli nie ma odmiennego od niej wpływu na praktyczne działanie (5.196, przeł. R. Mirek).

W pismach Peirce’a można znaleźć jeszcze wiele innych sformułowań zasady pragmatycznej, te cztery jednak wystarczająco dobrze pokazują, czym miała być Peirce’owska doktryna. Po pierwsze, zauważmy, że zasada pragmatyczna (w każdej wersji) jest odpowiedzią na pytanie o znaczenie. W pierwszym zacytowanym tu sformułowaniu chodzi o znaczenie „myśli”, ale już w następnych o znaczenie pojęcia, sądu teoretycznego czy koncepcji. Maksyma pragmatyczna mówi więc wprawdzie o znaczeniu „myśli”, ale takich, które istnieją pod postacią zewnętrz-

¹⁹ W polskim przekładzie Zbigniewa Dyjasa *Jak uczynić nasze myśli jasnymi*, w: H. Buczyńska, Peirce, wyd. cyt., s. 128–151 oraz w: Ch.S. Peirce, *Wybór pism semiotycznych*, Warszawa 1997, s. 73–93.

nych znaków. Myśl bowiem może istnieć jedynie poprzez znaki – tylko w ten sposób może być poznana, a myśl niepoznana nie istnieje (por. CP 5.251²⁰). Sam Peirce zresztą pisze, że pragmatyzm ma być „metodą ustalenia rzeczywistego znaczenia każdego pojęcia, doktryny, zdania, słowa czy innego znaku” (5.6), jednak tylko takich znaków, które są „pojęciami intelektualnymi, które mogą więc być przedmiotem rozumowania” (5.8).

Po drugie, znaczenie znaków myśli jest ściśle związane ze sferą tego, co praktyczne, ze sferą doświadczenia. Związek ten Peirce ujmuje wielorako. Z jednej strony znaczeniem są „reguły postępowania” czy też „reguły praktyczne”, które wynikają z uznawania danego sądu. W innym miejscu (pisząc o przekonaniu i wątpieniu) Peirce nazywa je „dyrektywami działania”. Ich dyrektywny charakter akcentuje zresztą, gdy opisuje formę reguły praktycznej: „zdanie warunkowe, mające następnik w trybie rozkazującym”. W tym ujęciu znaczeniem uznawanego sądu (przekonania) jest wskazanie, jak działać w określonych okolicznościach. Zasada pragmatyczna jest więc tylko innym wyrażeniem przekonania Peirce’a, że każde poznanie odnosi się do możliwego przyszłego działania w tym sensie, że ostatecznym znaczeniem każdego sądu jest dyrektywa działania, wynikająca z uznania tego sądu. Z każdym sądem o rzeczywistości wiąże się więc sąd moralny.

Innym wyrażeniem tej myśli są te wersje zasady pragmatycznej, w których mówi się o różnicy między koncepcjami, sądami czy pojęciami. Różnią się one od siebie tylko o tyle, o ile „mają odmienny wpływ na praktyczne działanie”, w przeciwnym razie mamy do czynienia tylko z różnymi wyrazami (znakami) tej samej myśli. W tej formie maksyma pragmatyczna jest także zasadą metodologiczną, określającą, kiedy mamy do czynienia z różnymi hipotezami zarówno teoretycznymi, jak i etycznymi.

W trzecim sformułowaniu zasady pragmatycznej Peirce znaczeniem myśli nazywa „praktyczne skutki” (*practical bearings*) czy też „praktyczne konsekwencje” (*practical consequences*) (por. 5.9), wynikające z prawdziwości danej myśli. Ujęcie to może wydawać się niejasne, jeśli jednak potraktujemy je jako „dopełnienie” pozostałych wersji maksymy, stanie się zrozumiałe. Praktyczne skutki posiada bowiem wszystko to, co określa działanie, a tak czyni przecież każdy uznany sąd. To sformułowanie maksymy, choć najbardziej niejednoznaczne, posiada dwie ważne zalety. Po pierwsze, daje wyraz przekonaniu Peirce’a o oddziaływaniu reprezentowanych przez znaki myśli na rzeczywistość fizyczną (por. 5.105, 5.209–5.211). Po drugie, najwyraźniej ze wszystkich wersji zasady pragmatycznej zwraca uwagę na dwuznaczność, jaka kryje się za tak rozumianym znaczeniem.

²⁰ Por. Ch.S. Peirce, *Questions Concerning Certain Faculties Claimed for Man*, w: CP 5.213–5.263; polski przekład – *Pytania dotyczące pewnych zdolności przypisywanych człowiekowi*, w: Ch.S. Peirce, *Wybór pism semiotycznych*.

Gdyby zwroty „praktyczne konsekwencje” oraz „wpływ na praktyczne działanie” potraktować dosłownie, czyli jako odnoszące się do indywidualnego życia, to znaczenie pojęcia byłoby wtedy zmienną indywidualnych skojarzeń i podejmowanych w powiązaniu z nimi działań. Takie subiektywne rozumienie maksymy pragmatycznej charakteryzuje pragmatyzm W. Jamesa, dla którego „konsekwencją praktyczną” jest każdy indywidualny skutek (łącznie z wywołanymi uczuciami), wynikający z przyjęcia danego twierdzenia²¹. Analogiczna subiektywna interpretacja leży u podstaw semiotyki – podobnie jak James powołującego się na Peirce’a – Ch. Morrisa, który przez znaczenie danego znaku rozumie reakcję podmiotów poznających na ten znak²².

Tak interpretowana maksyma pragmatyczna straciłaby jednak sens, gdyż nie mogłaby już stanowić podstawy do ustalania intersubiektywnych znaczeń pojęć, sądów i koncepcji, a tym samym do odróżniania ich od siebie. Straciłaby też wartość jako zasada metodologiczna. Jeśli znaczenie ma być funkcją działania i doświadczenia, nie może opierać się na wyizolowanych działaniu i doświadczeniu jednostki, a na *powszechnie ważnej dyrektywie działania*, wynikającej w sposób konieczny z danego przekonania. Dyrektywa taka odnosi się nie tyle do pojedynczego działania czy doświadczenia, co do sumy działań i doświadczeń indywidualnych całej zbiorowości. To, co subiektywne, nie jest bowiem – zdaniem Peirce’a – rzeczywiste. Znaczenie jest więc sumą koniecznych konsekwencji, jakie wynikają z uznania danego sądu we wszystkich możliwych okolicznościach przez wszystkie podmioty działania. O sumie takiej możemy mówić przede wszystkim dlatego, że możemy sensownie mówić o sumie doświadczenia wspólnoty, która powstaje w opisanym w *The Fixation of Belief* społecznym procesie kształtowania się przekonań. Tak więc ostatecznym warunkiem sensowności maksymy pragmatycznej jest istnienie wspólnoty intelektualnej, a o ile traktujemy ją jako zasadę metodologiczną, także wspólnoty naukowców.

Niezbędnym elementem całej doktryny Peirce’a jest koncepcja znaku, na której bliższe przedstawienie nie ma tu jednak miejsca. Znak należy, zdaniem Peirce’a, rozpatrywać, po pierwsze, jako element uniwersum znaków, po drugie, jako oznaczający przedmiot, po trzecie, jako odnoszący się do intelektu, dla którego i dzięki któremu jest znakiem (5.283). Znakiem jest każdy sąd, a związki między sądami (wynikanie, asocjacja) mają charakter wzajemnego oznaczania (5.307). Ponieważ znak jest znakiem o tyle, o ile może być wielokrotnie przez różnych uczestników wspólnoty komunikacyjnej używany (5.137), ustanawianie relacji „bycia znakiem” musi za każdym razem odbywać się na drodze osiągania intersubiektywnego konsensusu. Konsensus ten dzięki nieskończonej otwartości interpretowalności znaku może być nieustannie zmieniany, co gwarantuje ciągłość

²¹ Por. W. James, *Pojęcia filozoficzne a praktyczne skutki*, w: H. Buczyńska-Garewicz, *James*, Warszawa 2001, s. 200–217.

²² Por. H. Buczyńska, *Peirce*, s. 72–74.

procesu komunikacji. Z drugiej strony, odniesienie znaku do przedmiotu (czyli kryterium zewnętrznego) pozwala uniknąć arbitralności.

Pragmatyzm opiera się na „koniecznym związku między tym, co ogólne, a tym, co szczegółowe” (5.170). Wyrazem tego związku jest probabilistyczna zależność między zdarzeniami przeszłymi a całym uniwersum zdarzeń, która czyni możliwym stopniowe poznawanie i przewidywanie rzeczywistości, jednak tylko o tyle, o ile wszyscy członkowie wspólnoty utożsamiają swoje cele z celami całej wspólnoty. Tylko wtedy bowiem każdemu pojedynczemu doświadczeniu będzie przypisywana identyczna waga. „Do społeczności, w której takie utożsamienie się dokonało w zupełności, musi należeć całkowita doskonałość wiedzy konstytuującej rzeczywistość” (5.356).

Aby jednak indywidualne doświadczenia mogły być podstawą wnioskowań indukcyjnych, formułowania hipotez, a następnie przekonań i dyrektyw działania, muszą stać się „intelektualną własnością” całej społeczności. Poznawanie ma bowiem sens logiczny tylko o tyle, o ile jest działaniem wspólnotowym:

Jako jednostki nie możemy żywić rozumnej nadziei na osiągnięcie stanu doskonałej filozofii, który jest naszym celem; możemy go jednak poszukiwać jako wspólnota filozofów (5.265).

Ta zarysowana przez Peirce’a opozycja między „moralnie samotnym” badaczem a społecznością współpracujących ze sobą uczonych do dzisiaj nie tylko nie straciła na aktualności, ale ciągle inspiruje takich myślicieli jak Apel²³ czy Putnam²⁴. Podkreślają oni, że „pewność”, jaką można osiągnąć w takiej „moralnej samotności”, zawsze będzie skazona subiektywnością, a o „prawdzie” jako intersubiektywnym konsensusie nie sposób w ogóle mówić, brakuje bowiem zewnętrznego odniesienia w postaci wyników osiągniętych przez innych.

Konsekwencje, jakie Peirce wyprowadza ze swojej doktryny, są jednak jeszcze poważniejsze. Pojęcia, których używamy, mają znaczenie też tylko wtedy, gdy odnosimy je do społecznego uniwersum doświadczeń, tworzonego przez wspólnotę intelektualną. Na szczęście, powstanie takiej płaszczyzny wymiany poglądów jest, zdaniem Peirce’a, nieuniknione, gdyż jest efektem działania instynktu społecznego.

Analogiczny pogląd, iż warunkiem racjonalności komunikacyjnej, czyli warunkiem funkcjonowania oraz możliwości uczenia się mowy, jest istnienie nieograniczonej wspólnoty komunikacyjnej, jest ciągle obecny w filozofii, szczególnie w koncepcjach Habermasa i Apla.

Pozostaje jeszcze jedna wątpliwość – co sprawia, że jesteśmy skłonni poświęcić własne cele na rzecz realizacji celów całej społeczności? Może nas do tego

²³ Por. K.O. Apel, *Ch.S. Peirce, from Pragmatism to Pragmaticism*, University of Massachusetts, 1981.

²⁴ Por. H. Putnam, *Pragmatyzm. Pytania otwarte*, Warszawa 1999.

skłaniać fakt, że ostateczny cel logiczny jest jedynie szczególnym przypadkiem ostatecznego celu etycznego, a więc obierając za własne cele wspólnoty, wybieramy życie etycznie dobre. Peirce uzasadnia jednak ten wybór w kategoriach bardziej praktycznych. Nie istnieją argumenty za tym, że ludzkości uda się osiągnąć stan wiedzy doskonałej, czyli że cel logiczny jest możliwy do osiągnięcia. Możemy w to jedynie wierzyć. Każdy z nas natomiast zawsze działa z nadzieją powodzenia i jeśli nadzieja ta ma nie być bezzasadna, musi realizować jako swój ostateczny cel logiczny (5.357).

Powyższe pytanie Peirce'a można sformułować także inaczej: „Dlaczego postępować raczej racjonalnie niż nieracjonalnie?”. Odpowiedzi na nie próbował udzielić między innymi K.O. Apel. H. Putnam uznał z kolei, że jest to jedno z tych pytań, na które „teraz” odpowiedzieć nie jesteśmy w stanie, które jednak wyznacza horyzont filozofowania²⁵. W podobny sposób ramy współczesnego myślenia o wiedzy, języku i procesach komunikowania się określa Peirce'owski pragmatyzm.

Bibliografia

- Apel K.O., *Ch.S. Peirce, from Pragmatism to Pragmaticism*, University of Massachusetts, 1981.
- Apel K.O., *Der philosophische Hintergrund der Entstehung des Pragmatismus bei C.S. Peirce*, w: C.S. Peirce, *Schriften I*, Frankfurt 1967.
- Apel K.O., *Peirce's Denkweg vom Pragmatismus zum Pragmatizismus*, w: C.S. Peirce, *Schriften II*, Frankfurt 1970.
- Apel K.O., *Wspólnota komunikacyjna jako transcendentalne założenie nauk społecznych*, w: „Kultura Współczesna” 1993, nr 1, przeł. E. Kobylńska.
- Buczyńska H., *Peirce*, Warszawa 1965.
- Habermas J., *Pojęcie racjonalności komunikacyjnej w świetle teorii aktów mowy*, przeł. R. Braciszewska, w: T. Buksiński, *Rozumności racjonalność*, Poznań 1987.
- James W., *Pojęcia filozoficzne a praktyczne skutki*, w: H. Buczyńska-Garewicz, *James*, Warszawa 2001.
- Mill J.S., *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, Warszawa 1962.
- Peirce Ch.S., *Collected Papers*, vol. 5 *Pragmatism and Pragmaticism*, Cambridge 1965.
- Peirce Ch.S., *Wybór pism semiotycznych*, Warszawa 1997.
- Putnam H., *Pragmatyzm. Pytania otwarte*, Warszawa 1999.
- Putnam H., *Wiele twarzy realizmu*, w: H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, Warszawa 1998.

²⁵ Por. H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu*, w: H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, Warszawa 1998, s. 427–429.

Social Conception of Pragmatism

Key Words: pragmatism, community, induction, reality

Peirce's pragmatism is an answer to the question how to justify inductive reasoning. Peirce holds that the process of knowledge formation has a social character, so he reduces the conception of 'reality' to 'intersubjective agreement' and the conception of 'truth' to 'intersubjective consensus'. In the 20th century Peirce's view on the process of cognition (and speech) was an inspiration for various schools in philosophy and linguistics. His doctrines were frequently studied and interpreted, his open questions were answered in many interesting ways. However, many of them still need to be answered in a new way.